Rok III. Kraków, dnia 1. kwietnia 1910 r. Nr. 4.

Prenumerata dla niecztonków z przesyłką: Rocznie . . 5 K — h Półrocznie 2 K 50 h

Numer pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

ŁĄCZNOŚĆ

Organ krajowego Związku państw. oficyantów i pomocników kancel. Galicyi zach. wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (okręg Sądu kraj. wyż. w Krakowie).

„Łączność“ wychodzi z początkiem każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Karol Podgórczyk.

OD REDAKCYI.

Obejmując z dniem dzisiejszym, w myśl uchwały Wydziału z dnia 10 marca br., redakcyę naszego organu „Łączność“ proszę usilnie wszystkich P. T. Kolegów o współpracownictwo, czy to przez nadsyłanie artykułów, czy przez podawanie do mej wiadomości faktów, dotyczących naszych stosunków służbowych a nadających się do omówienia w naszym organie.

K. Podgórczyk.

Obrót czekowy.

Celem zaoszczędzenia kosztów portorya i ułatwienia przesyłek wkładek, przystąpił Związek do obrotu czekowego pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu.

Dołączając równocześnie do gazety mężom zaufania, względnie przewodniczącym grup po 2 egzemplarze czeków, zawiadamiamy zarazem tychże, że czeków tych winni użyć przy przesłaniu wkładek w kwietniu i ewentualnie w maju br.

W międzyczasie założymy dla każdej grupy osobne konto w ten sposób, że każda grupa będzie miała osobny numer konta, dla utrzymania zaś ewidencyi i ułatwienia manipulacyi, ułożymy dla każdej grupy listę członków według liczb porządkowych tak, że naprzykład przy przesyłaniu wkładek przez męża zaufania lub przewodniczącego grupy wystarczy, gdy tenże przy przesłaniu wkładek umieści notatkę na czeku: „przesyłam wkładki w kwocie XX za Nr. 1, 2, 3, 4, 5 itd. za czerwiec, zaś za Nr. 2 i 3 za maj br.“

Taką notatkę będzie można umieścić bez dopłaty na froncie czeku, na razie zaś upraszamy o umieszczanie wyjaśnienia, za których członków przesyła się wkładki na czeku (odwrotna strona) za dopłatą 5 h. lub w osobnym liście do Związku zaadresowanym.

Po założeniu tych kont i list członków, prześlemy każdej grupie zeszyt czekowy wraz z listą członków, którą należy przechować w grupie i według niej wkładki oznaczać, w razie zaś przystąpienia nowych członków, należy ich wciągnąć do rzeczonej listy i donieść jakie dalsze numera porządkowe każdy z nich otrzymał.

Bezowocna sesya.

Sesya przedświąteczna Izby posłów, zakończona w dniu 18 marca br., śmiało nazwaną być może „sesyą martwą“. Rząd i parlament, jak gdyby znużeni burzliwą i wyczerpującą walką w ubiegłej sesyi jesiennej, wzięli sobie za cel unikać decydującej rozprawy ze sobą i gromadzić siły do zaciętej kampanii, jaka niezawodnie, w okresie poświątecznym, wybuchnie. Spokój i cisza ukołysały posłów. Nie słychać było namiętnych mów, a w sali panowały przerażające pustki.

Rząd nie przedłożył Izbie żadnej doniośliejszej ustawy. Kontyngent rekruta, który miał dostarczyć sposobności do starcia, uznała Izba za konieczność państwową i wskutek tego przyjęła go znaczną większością głosów. Pozatem obradowała Izba nad wielu przedłożeniami rządowemi, atoli nie uchwaliła żadnej ustawy, były to bowiem tylko pierwsze czytania tych przedłożeń.

Również komisye parlamentarne, jak gdyby ogólnym spokojem uśpione, nie dawały żadnego o sobie znaku życia. Tem się tłómaczy, że ani sprawa pragmatyki służbowej dla urzędników i służby państwowej, ani też sprawa ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych, nie postąpiły ani na krok naprzód. Wprawdzie projekt pragmatyki służbowej, który wywołał zupełnie słuszne niezadowolenie, tak u urzędników, jak też i służby państwowej, nie przedstawia dla nas żadnych realnych korzyści, ze względu że stan oficyantów i pomocników kancel. projektem tym zupełnie nie jest objęty. Mimo to mieliśmy uzasadnioną nadzieję, że podczas obrad nad tym projektem, kwestya uregulowania naszych stosunków służbowych, musi przyjść na stół i rząd będzie zmuszony w kwestyi tej stanowczo i jasno się oświadczyć. Nadzieja ta jednak zawiodła! Jak z kompetentnego dowiadujemy się źródła, rząd projekt pragmatyki wniósł jedynie pod naciskiem posłów, by dotrzymać solennie danego przyrzeczenia. Obecnie z powodu zmiany stosunków parlamentarnych, zachodzi pytanie, czy projekt ten wogóle przyjdzie pod obrady plenum Izby tem więcej, że jak już wspomnieliśmy, tak urzędnicy, jak i służba państwowa, uważając go zupełnie słusznie, za wysoce ich krzywdzący, — wniesienia tego projektu wcale nie żądają.

Sprawa ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych, odbywa obecnie przymusową kwarantannę w komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państwowych, a właściwie w subkomitecie, specyalnie dla sprawym tej wybranym. Jak wiadomo, przewodniczącym tego subkomitetu jest nadradca sądowy Dr Markl, któremu też wszystkie akta sprawy tej dotyczące, a zwłaszcza wszystkie projekta ustawowej naszej regulacyi, zostały przydzielone. Dr Markl rzeczywiście zabrał się dosyć dawno do pracy i moglibyśmy mieć nadzieję, że praca ta przyniesie dla nas owoce, gdyby... Dr Markl nie był radcą sądowym. Ten właśnie jego charakter służbowy przeszkadza mu wystąpić wobec rządu energicznie i stanowczo, bo Dr Markl, jak każdy urzędnik, nie chce się przełożonym zbytnio narażać. Ale z drugiej strony koledzy z Gracu, przy pomocy których Dr Markl zdobył mandat i którym złożył pisemnie daleko idące zobowiązania, nie zasypiają sprawy, lecz przy każdej sposobności, żądają energicznie spełnienia złożonych przyrzeczeń. Wskutek tego w ostatnich dniach Dr Markl, aczkolwiek nie bardzo chętnie, zażądał od rządu kategorycznego oświadczenia się co do naszej sprawy. Na skutek tego żądania odbyła się dnia 16 marca konferencya przedstawiciela rządu z członkami subkomitetu, w której brał także udział szef sekcyi ministerstwa obrony kraj. v. Köhne. Wyniki tej konferencyi trzymane są na razie w tajemnicy, atoli w poufnej drodze doszło do wiadomości „Reichsverbandu“, że widoczne są oznaki, pozwalające przypuszczać, iż wzajemne zbliżenie pomiędzy żądaniami naszemi, a żądaniami wojskowości, są zupełnie możliwe.

Niezależnie od akcyi parlamentarnej, sam rząd przygotowuje dla nas nowe rozporządzenie. Że rozporządzenie to nie uszczęśliwi nas zbytnio, możemy przypuszczać. Według wiadomości zasięgniętej w ministerstwie skarbu, ma ono być zbiorem wszystkich dotychczas wydanych rozporządzeń, z tą jedynie zmianą, że zamiast kwadrieniów, otrzymać mamy trienia i pewne ograniczenia obecnego § 29.

Czy i kiedy to nowe rozporządzenie zobaczy światło dzienne, nie wiemy. Lecz sam fakt, że ministerstwa nad rozporządzeniem takiem pracują, — co wyraźnie oświadczono, — jest wielce dla nas znamiennym. Wynika bowiem z tego zupełnie jasno, iż sam rząd czuje i rozumie, że wiecznie sprawy oficyantów odwlekać się nie da i że już czas najwyższy, by tym bezustannym skargom i żalom z naszej strony, kres położyć. Potwierdził to także w lutym br. minister handlu Weisskirchner, który oświadczył posłom, że stosunki służbowe oficyantów i pomocn. kancel. obecnie muszą być uregulowane.

Nie traćmy zatem nadziei, lecz wszelkiemi siłami starajmy się tę regulacyę przyspieszyć. Uczynić to zaś możemy, tylko organizacyjnie silni, przez odpowiednie wpływanie na posłów, gdyż ci mogą i muszą zmusić rząd do uczynienia zadość naszym skromnym żądaniom.

Kp.

Gdzie nasze miejsce?

(Kilka słów do oficyantów i pomocników kanc. sądowych).

Blisko rok cały nie zabieraliśmy w kwestyi seperatystycznych dążeń kolegów sądowych żadnego głosu. Czyniliśmy to rozmyślnie, aby uniknąć zarzutu, że szpalty naszego organu, przeznaczone do obrony naszych interesów zawodowych, zużytkowujemy na walkę pomiędzy sobą. Nie chcieliśmy także podawać do wiadomości ogółu, bardzo niepochlebnego dla nas

faktu, że dotąd organizacya nasza nie jest jednolitą i że do dziś jeszcze, pomimo tylu prób i pracy w tym kierunku, nie wiemy sami, czego chcemy i do czego dążymy.

Atoli obecnie widzimy, że aczkolwiek najlepszemi powodowani chęciami, uczyniliśmy źle! Znaczna część naszych kolegów nie dorosła jeszcze tego, by krytycznie osądzić nasze położenie wobec rządu i posłów i wyrobić sobie własne zdanie, ugruntowane na znajomości tych stosunków, a nie na bałamutnych wiadomościach, przekręcanych tendencyjnie przez tych, którym zależy na tem, by prawda nie doszła do wiadomości ich adherentów. Z powodu braku własnego zdania, koledzy nasi codzień w inną skłaniają się stronę i co miesiąc do innej należą organizacyi. Znamy kolegów, którzy w przeciągu dwu lat, cztery razy zmieniali organizacyę, jedynie tylko dlatego, że dotąd nie mają wyrobionego sądu o ogólnym toku naszych spraw organizacyjnych, a tem mniej o akcyi do poprawy naszego bytu zmierzającej.

Jest zatem naszym obowiązkiem przedstawić tym kolegom w świetle prawdy nasze obecne położenie i wskazać im drogę, po której kroczyć mają, by pracą swoją przyczynili się do poprawy bytu swego i swych rodzin.

Nie mamy bynajmniej zamiaru, tych kolegów, sądowych, którzy uznają, że organizacya ogólna ale jednolita, organizacya łącząca w sobie kolegów wszystkich dykasteryi i dążąca do poprawy bytu wszystkich, jest dla ich specyalnych żądań zgubną — nakłaniać do przystąpienia do naszego Związku! Głowy chore na manię wielkości, nie tak łatwo dadzą się uleczyć! Dla nich, nie rzeczowe argumenta i bijące, jakby obuchem w łeb dowody — lecz zimne kąpiele i zimny tusz, jedynem byłyby lekarstwem. Tych musimy pozostawić na boku! Jeśli nie przekonały ich tyle razy powtarzane słowa posłów i ministrów, że ich seperatystyczne żądania są mrzonkami i przynoszą nam wszystkim nie korzyść, lecz szkodę, jakże przekonać ich mogą nasze argumenta choćby najrozsądniejsze!

Również nie silimy się zwrócić z drogi dążeń separatystycznych tych kolegów, którzy wstąpili na nią, nie dobrem ogółu powodowani i nie to dobro mając na oku, — lecz tylko dlatego. bo na drodze tej widzą dla siebie wcale pokaźne jak na oficyantów dochody i spełnienie swych ambitnych zachcianek, albo też przy wyborze organizacyi, kierują się osobistemi sympatyami lub antypatyami!

Jakiż argument mógłby przemówić do takiego sądowca, który w r. 1906, gdy w Krakowie zawiązało się stowarzyszenie sądowców był jego największym przeciwnikiem i największym obrońcą ogólnej organizacyi, propagującym tę obronę w słowie i piśmie po całej Galicyi, — a który w rok później, gdy stowarzyszenie krakowskie ogólne, jego cennych rad i napomnień słuchać nie chciało i dało mu do zrozumienia, że w stowarzyszeniach rządzi nie wola jednostki, lecz większości. obrażony tem zapoznaniem jego zdolności i wiedzy, przeszedł ostentacyjnie do Związku sądowców we Lwowie i stał się jego najgorliwszym obrońcą i przyjacielem?

Czyż możnaby także znaleść przekonywujący argument dla tego, który stoi na czele ruchu separatystycznego sądowców, głosi „urbi et orbi", że sądowcy powinni otrzymać po kilku latach służby XI rangę, bo mają egzamina, sam jednak nie ma egzaminów i wie dokładnie, że chociażby regulacya taka nastąpiła, on właśnie z tego powodu nie byłby nią objęty, a mimo to dla organizacyi z całym zapałem i zaparciem się pracuje? Czy sądzicie Koledzy że w pracy tej kieruje się on bezinteresownością i dobrem ogółu, chociaż wie, że z tej pracy żadnego nie odniesie pożytku?? Jest on daleko rozsądniejszy niż wy wszyscy! Wie on dobrze, że regulacya naszych poborów w duchu żądań przez niego głoszonych to gruszki na wierzbie! Z organizacyi wskutek tego, zrobił sobie nie środek do celu, lecz cel sam! Już dziś ciągnie z niej korzyści, bo rola prowodera przynosi mu miesięcznie około 60 K. Kwoty takiej nawet po takiej regulacyi jakiej sam żąda, od rządu by nie otrzymał, — nie tylko dlatego, że nie posiada potrzebnych wymogów, ale także dlatego, że takiej regulacyi, któraby pobory nasze naraz o 60 K. miesięcznie zwiększyła, z pewnością od rządu nie otrzymamy. Czyż można zatem dziwić się mu, że nie chce uznać, że po błędnej kroczy drodze, lecz wszystkiemi siłami trzyma się organizacyi. Przecież ona daje mu już dziś zyski których nigdy później uzyskać by nie mógł.

Z tych zatem powodów tych pseudo-kolegów z drogi po której kroczą, zawracać nie mamy zamiaru, bo wiemy z góry, że praca nasza byłaby daremną. Gdzie osobisty interes wchodzi w drogę, tam szkoda słów, bo takich ludzi nikt — i nic nie przekona Mamy jednake w naszym gronie kolegów, którzy przejęci są najżywszą chęcią do pracy, kolegów, którym dobro ogółu prawdziwie leży na sercu i którzy chcą dla siebie i drugich pracować Do tych obecnie zwrócić się chcemy i tym przedstawić, jakie pobudki i powody skłaniają nas do tego że mimo to, iż jesteśmy oficyantami i pomocnikami kancel. sądowymi, należymy do organizacyi ogólnej, w organizacyi tej pracujemy od lat i organizacyę tą uznajemy za jedyną, która jest w możności przykre nasze położenie zmienić w duchu tych żądań, które tylel stawiamy.

Jako najważniejszy powód swych dążeń separatystycznych podają sądowcy fakt, że posiadają egzamina i że przeważna ich część spełnia funkcye urzędników IX, X i XI klasy rangi Na tej zasadzie, zdaniem ich, mają sądowcy daleko więcej szans do uzyskania posad urzędniczych, od oficyantów innych dykasteryj tem więcej, że tylko przy sądach zostają oficyanci, w razie braku certyfikatystów, urzędnikami XI kl. rangi.

Zapominają jednak zupełnie o tem, że i oficyanci innych dykasteryj spełniają funkcye urzędników, — a nawet czasem więcej odpowiedzialne niż oficyanci sądowi. Oni bowiem fungują jako samodzielni referenci, likwidatorzy i t. p. i ich czynności niczem od czynności urzędników kancelaryjnych się nie różnią. Nie mają wprawdzie egzaminów, lecz nie dlatego, że nie są uzdolnieni do ich składania, lecz dla tej prostej przyczyny, że przy innych władzach i urzędach, egzamin nie jest przepisany i żaden z urzędników kancel. go nie posiada.

Gdybyśmy ale nawet uznali słuszność żądań sądowców, iż oni na podstawie złożonych egzaminów mają więcej praw do zdobycia stopnia urzędniczego, to postawić sobie musimy pytanie. czy sądowcy łatwiej i szybciej osiągną ten swój „postulat idąc sami? Czy nie lepiej dla nich samych, by wspólnie z oficyantami innych dykasteryi, w jednolitej silnej organizacyi, o zrealizowanie tego swego żądania walczyli??

Na poparcie potrzeby swej odrębności od innych kolegów, przytaczają oni jako przykłady oficyantów kolejowych i oficyantów pocztowych, którzy właśnie wskutek swej odrębnej organizacyi, uzyskać mieli lepsze dla siebie wyposażenie niż my. Twierdzenie to jednakże najlżejszej nie wytrzymuje krytyki! Gdyby ci panowie, którzy je głoszą, troszkę głębiej w rzecz tę wniknąć chcieli, musieliby nabrać przekonania, że powodem lepszego sytuowania oficyantów pocztowych i kolejowych, jest nie ich odrębna organizacya, — lecz wielce ważna okoliczność, której rząd i sfery miarodajne lekceważyć nie mogą. Jest to fakt, że tak pocztowi, jak i kolejowi oficyanci, pracują przy takiej instytucyi, gdzie strejk lub bierny opór choćby najniższych funkcyonaryuszy, wybitną odegrać może rolę i szalę zwycięstwa na ich stronę przechylić. Ponadto, tak kolejowi, jak i pocztowi oficyanci, nie stawiali nigdy swych żądań osobno, lecz przedkładali je zawsze wraz z postulatami wszystkich innych funkcyonaryuszy kolejowych lub pocztowych. I właśnie dlatego zostały one przynajmniej częściowo spełnione.

Jest rzeczą notoryczną, że rząd liczy się tylko z tymi, których się boi! Gdybyśmy tę broń, którą oficyanci kolejowi i pocztowi posiadają, mieli w rękach, z pewnością głos nasz nie byłby jak dotąd, głosem wołającego na puszczy! Niestety, my na poparcie naszych prośb, nie mamy takich dosadnych argumentów i dlatego zrealizowanie naszych żądań. spotyka się ze strony rządu z wiecznym oporem.

Wynika zatem z powyższego jasno, że nie z powodu swej odrębnej organizacyi otrzymali oficyanci pocztowi i kolejowi częściowe zaspokojenie swych żądań, lecz że w tej sprawie inne czynniki ważną odegrały rolę. Nadto każdy bezstronny przyznać musi, że właśnie oficyanci kolejowi i pocztowi są dla nas przykładem, abyśmy łączyli się razem, bo im więcej zwartą falangą występować będziemy wobec rządu, tem pewniej odnieść możemy zwycięstwo. Moglibyśmy tysiące przytoczyć przykładów, iż ludzie o różnych pojęciach, o różnych stanowiskach społecznych, ludzie nawzajem się zwalczający, łączyli się wspólnie przeciw wspólnemu wrogowi i właśnie tę wspólność, przez tę konsygnacyę sił, odnosili zwycięstwo!

A my jak czynimy?

Zaledwie z trudem, nie bez znacznych ofiar, zdołaliśmy skupić wszystkich kolegów w jedno centralne ognisko, już znajdują się fałszywi prorocy, — z tysiącem obietnic fałszywych na ustach, których spełnić nie mogą i nie mają zamiaru i burzą to, co my własnym potem, pracą i znojem zbudowali! Swary i kłótnie zgubiły nas przed wiekami! Mimo to na każdym kroku, pomimo tylu smutnych doświadczeń, w stare wracamy błędy, niepomni, że „zgoda buduje", „niezgoda burzy" Zamiast iść ręka w rękę, ramię przy ramieniu, niby ogniwa łańcucha, burzyć chcemy sami, to cośmy zbudowali, jakgdybyśmy pragnęli wrogowi ułatwić zwycięstwo.

I nic dziwnego, że po tylu latach pracy, po całym szeregu ofiar materyalnych i moralnych, tak dalecy jeszcze jesteśmy od celu! Dopóki między nami nie zapanuje zgoda i harmonia, dopóki nie wyzbędziemy się naszych starych wad, dotąd nie marzyć nam o zwycięstwie. Przy silnych tylko zwycięstwo! A czyż my, rozbici na drobne grupy, zwalczające się między sobą i w walce tej własne marnujący siły, silnymi nazwać się możemy?

Kilkakrotnie już wybitni posłowie polscy niemieccy i czescy zwracali naszą uwagę na siłę, jaką daje jednolita organizacya. Wskazywali na nią, jako jedyną naszą broń i jedyną nadzieję, zachęcali nas nawet, abyśmy w walce

jaką prowadzimy, łączyli się z pokrewnymi nam funcyonaryuszami państwowymi, gdyż tylko w ten sposób uzyskać możemy zrealizowanie naszych żądań. Te wszystkie jednak powody nie są w stanie nakłonić menerów separatystycznych dążeń, do wyciągnięcia z nich logicznych wniosków. Mimo tych w oczy bijących argumentów, dążą wszelkiemi siłami do rozbicia naszej ogólnej organizacyi.

Jakie pobudki nimi kierują i co jest celem ich działalności, wykazaliśmy na wstępie!

Lecz dziwić się wypada tym kolegom, którzy mimo wszystko, idą na lep ich obiecanek i ciężką swoją pracą tuczą tych pasożytów. Gdyby koledzy ci mieli w sobie choćby iskierkę krytycyzmu i byli zdolni wyrobić sobie własny w tej sprawie sąd, musieliby przecież nabrać przekonania, że są haniebnie oszukiwani, że oprócz wielkich obietnic, nic więcej ani nie uzyskali ani nie uzyskają. Niezbitym tego dowodem są słowa b. ministra sprawiedliwości Dra Kleina, który w r. 1906 oświadczył kategorycznie deputacyi oficyantów sądowych, że aczkolwiek uznaje ich pokrzywdzenie, nie jest w możności nic dla nich uczynić.

Te same niemal słowa powtórzył w dniu 7 marca b. r. były kierownik ministerstwa sprawiedliwości, a obecnie szef sekcyi w tymże ministerstwie, Holzknecht, deputacyi oficyantów sądowych, która o poprawę bytu prosiła. Oświadczył on wyraźnie, że bezwarunkowo („unter keiner Bedingung") nie mogą oficyanci sądowi uzyskać nic więcej od oficyantów innych dykasteryi, gdyż temu sprzeciwiłyby się inne ministerstwa, a w szczególności ministerstwo skarbu. O ile zaś oficyanci sądowi żądają mianowania ich urzędnikami XI kl. rangi, — to żądanie to, ze względu na wyraźne brzmienie ustawy o certyfikatystach, jest nie do spełnienia.

Czyż po podobnem oświadczeniu, nie jest obowiązkiem menerów Związku sądowców, Związek ten rozwiązać i wspólnie z kolegami innych dykasteryi wytężyć wszystkie siły przy wspólnej pracy? Niestety! To dla nich niemożliwe, bo wtedy skończyłyby się uboczne dochody, a inne nie tak łatwo byłoby znaleść. Dlatego nietylko nie myślą o rozwiązaniu Związku, ale co gorsza, łudzą naiwnych szumnemi obietnicami, by ich przy sobie zatrzymać!

Mieliśmy przecież niedawno przykład, jakim pokarmem darzą oni swoich członków. Po powrocie z pierwszej swojej delegacyi, ogłosili wszystkim, że minister sprawiedliwości dał im solenne przyrzeczenie, że w najbliższej przyszłości byt oficyantów sądowych zostanie wydatnie poprawiony. Nie sądzimy, by byli tacy naiwni i przyrzeczenia ministra, dane im na odczepne, brali na seryo, zwłaszcza, że oprócz tego przyrzeczenia, które było właściwie polskim „o ile się da, to się zrobi" otrzymali w ministeryum sprawiedliwości równobrzmiące z powyżej zacytowanemi słowa p. Holzknechta oświadczenia. Było przecież ich obowiązkiem zapoznać ogół kolegów z faktycznem stanem sprawy, a nie karmić go nieziszczalnemi mrzonkami. Odsłonięcie jednak prawdy mogło pociągnąć za sobą dezercyę połowy członków, a to równałoby się ruinie Związku. Lepiej zatem milczeć dyskretnie!

Przedstawiliśmy powyżej zupełnie bezstronnie wszystkie dane, które przemawiają za tem, abyśmy sił naszych nie rozdrabniali, lecz właśnie skupiali je w jednolitych organizacyach. Nie może zarzucić nam nikt, że przemawia przez nas osobista niechęć lub osobista ambicya. I mamy nadzieję, że tych słów kilka odniesie pożądany skutek.

Aby nas jednak nie spotkał zarzut, że zarzucając innym prywatę, sami postępujemy zupełnie tak samo, chcemy zwrócić kolegom jeszcze na jedną okoliczność uwagę. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że koledzy w większych miastach, gdzie znajdują się stowarzyszenia krajowe, a zwłaszcza ci koledzy, którzy od lat w organizacyach pracują, są lepiej z tokiem akcyi w naszych sprawach obznajomieni, a co za tem idzie, są w możności o sprawie całej wyrobić sobie własne zdanie. Jak zatem wytłómaczyć fakt, że koledzy sądowi, we wszystkich stowarzyszeniach krajowych ogólnych, wybitną odgrywają rolę, a nierzadko w stowarzyszeniach tych, jak to ma miejsce w Wiedniu, Pradze, Lwowie, Krakowie i Czerniowcach stoją na czele tych stowarzyszeń, jako ich prezesi. Przypuszczać należy, że koledzy ci, stojąc na czele, lepiej są obznajomieni ze wszystkiemi sprawami dotyczącemi poprawy naszego bytu, niż niejeden z kolegów z prowincyi, który o całej sprawie dowiaduje się z redagowanych przez nich gazet. Na czele stowarzyszenia krajowego dolno-austryackiego, mającego swą siedzibę w Wiedniu, a liczącego z górą 1500 członków, stoi od trzech lat sądowiec, kolega Griebl. Czyż człowiek ten, pracujący kilkanaście lat w organizacyi, trzymający, że się tak wyrazimy, rękę na pulsie całej akcyi, w którego wydziale zasiada 15-tu kolegów sądowych, nie jest lepiej poinformowany o wszystkich sprawach naszych niż np. kolega z Łańcuta lub Wieliczki? Czyż tylko we Lwowie są tak genialni sądowcy, którzy naród oficyantów sądowych, wyprowadzić mogą z niewoli obecnych opłakanych stosunków??

Pozwolimy sobie twierdzić, że nie!!

Dlaczegóż więc ludzie ci, nie odstąpią ogólnych organizacyi, lecz słowem i piórem bronią ich całości? Może ktoś powie, że trzyma ich w tych organizacyach ambicya osobista, która nie pozwala im zrzec się wysokich tytułów prezesów, wiceprezesów, sekretarzy itp. Zarzut taki łatwo da się odeprzeć! Jeśli ci ludzie cieszą się zaufaniem nietylko kolegów sądowych, ale także i kolegów innych dykasteryi, to zrozumie każdy, że gdyby im rzeczywiście o tytuły i rolę jaką odgrywają chodziło — mogliby z łatwością uczynić zadość swoim ambicyom, tworząc nowe stowarzyszenia samych sądowców! Z pewnością koledzy na miejsca te wybraliby ich jednogłośnie!

Dlaczegóż więc mimo wszystko, tego nie czynią? Oto właśnie z tych powodów, że pracując lata całe w organizacyach, wiedzą doskonale, że wszelkie separastyczne dążności, nietylko nie przynoszą korzyści, ale co gorsza nieobliczalne wyrządzaja szkody. Że właśnie obecnie, kiedy rząd i parlament czuje doskonale, że dłużej załatwienia naszych skromnych żądań bezwarunkowo odkładać nie można, potrzeba nam jak największej zgody i jedności i że kto dziś, w tej przełomowej chwili, głosi hasła odrębności kastowej, popełnia zbrodnię nietylko na tych którzy mu zaufali, ale nawet na samym sobie!

Koledzy! Czas najwyższy odtrącić od siebie fałszywych proroków! Czas najwyższy odrzucić na bok osobiste niechęci i antagonizmy i stanąć solidarnie ramię przy ramieniu, do walki ze wspólnym wrogiem. Jak jeden mąż złączmy się razem pod starym sztandarem, stwórzmy armię silną, jednym owianą duchem, pełną koleżańskiej solidarności, a po naszej stronie wypaść musi zwycięstwo! *Kawini.*

Walne Zgromadzenie

członków Związku odbyło się w dniu 13 marca br. przy współudziale 130 kolegów, biorących udział jużto osobiście, już też przez pełnomocnictwa.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez prezesa kol. Podgórczyka, który słowo wstępne poświęcił pamięci zmarłych w ostatnim roku kolegów, a których wspomnienie uczczono przez powstanie, przystąpiono do weryfikacyi ostatniego protokołu Walnego Zgromadzenia, który też przyjęto do wiadomości bez zmian.

Następnie prezes kol. Podgórczyk przedstawił działalność Zarządu i Wydziału Związku za cały ubiegły rok, skreślił w skróceniu akcyę na zewnątrz, a częściowo także i na wewnątrz Związku, przedstawiając fakta, w których Zarząd występował tak w interesie ogółu, jak i w interesie pojedynczych członków ze skutkiem, poczem sekretarz kol. Karaś przedstawił cyfrowo ilość spraw, które wpłynęły w ubiegłym roku do Związku, a które wszystkie przez Zarząd lub Wydział zostały załatwione. Spraw tych było 489.

Prowadzący księgi kasowe kol. Pałasz, przedstawił cyfrowo ilość członkow Związku według poszczególnych dykasteryi a mianowicie:

z końcem roku 1909 było członków		392
w roku 1909 przystąpiło		229
Razem . . .		621
w roku 1909:		
zmarło	8	
wystąpiło	49	
wykreślono	1	58
Z końcem roku 1909 pozostało . . .		563

Następnie stwierdza, że przewodniczący niektórych Grup przez gorliwe popieranie akcyi Związku, tudzież punktualne odprowadzanie wkładek i utrzymywanie ścisłego kontraktu z Zarządem Związku, zasługują na szczególne uznanie.

W myśl tego oświadczenia wyraziło Walne Zgromadzenie uznanie i podziękowanie następującym grupom: Bochnia, Brzesko, Biała, Dobczyce, Grybów, Kolbuszowa, Kalwarya, Łańcut, Milówka, Myślenice, Nisko, Rzeszów, Wadowice i Zywiec.

Skarbnik kol. Pawlak przedstawił stan kasy Związku, który po dzień Walnego Zgromadzenia przedstawia się następująco:

gotówka	309·18	K
w pocztowej kasie oszczędności do obrotu czekowego .	100·—	„
dochód z urządzonej zabawy	300·—	„
wierzytelności u członków .	288·50	„
zaliczki do wyrachowania .	40·—	„
razem . . .	1037·66	K

bez doliczania zaległych wkładek wynoszących 656·32 K.

Na wniosek kol. prezesa wyraziło Walne Zgromadzeuie uznanie i podziękowanie grupom, ktore zajęły się rozsprzedażą biletów na zabawę, oraz miejscowym kolegom Pałaszowi, Doeningowi, Kornasiowi i innym, którzy pracą przyczynili się do urządzenia zabawy.

Po złożeniu sprawozdania przewodniczącego Komisyi skontrującej kol. Hubricha, oraz po dłuższej dyskusyi w tym kierunku uchwaliło Walne Zgromadzenie na wniosek komisarza skontrującego kol. Książka udzielić ustępującemu Zarządowi i Wydziałowi Związku absolutoryum i podziękowanie, w szczególności zaś ustępującemu prezesowi kol. Podgórczykowi wyrazić uznanie i podziękowanie za znakomitą i gorliwie prowadzoną akcyę dla dobra ogółu.

Następnie na wniosek kol. Trzosa z Bochni uchwaliło Walne Zgromadzenie, aby członkom Wydziału z prowincyi, przybywającym na po-

siedzenie Wydziału, Związek pokrywał koszta podróży tj. jazdy koleją.

Po złożeniu sprawozdania z delegacyi do Wiednia, które osobno się zamieszcza i po wyrażeniu delegatom kol. Podgórczykowi i Kwiatkowskiemu przez Walne Zgromadzenie uznania i podziękowania, przystąpiono do wyborów nowego Wydziału i komisyi skontrującej.

Ilość oddanych głosów tak osobiście, jak przez pełnomocnictwa wynosiła 130.

Na członków Wydziału wybrano:

Henryk Kwiatkowski, Administracya klinik uniwersyteckich, Jan Brzeziński Kraków. Sąd, Oskar Doening Kraków, Sąd, Gustaw Kornaś Kraków, Sąd, Stanisław Książek Kraków, Sąd, Jan Stępniewski Ewidencya katastru, Kraków, Edmund Karaś Kraków, Nadprokuratorya, Henryk Hubrich Kraków, Departament rachunkowy, Jan Myksa Bochnia Sąd, Karol Podgórczyk Kraków, Sąd, Jan Pałasz Kraków, Sąd, Józef Grzesiak Kraków, Sąd, Józef Szczepański Kraków, Urząd podatkowy, Antoni Woźniak Wadowice, Dyrekcya Skarbu, Stanisław Zieliński Kraków, Sąd, Leon Wawrzkiewicz Kraków, Sąd, Ignacy Rudol Chrzanów, Sąd, Józef Rachwał Kraków, Sąd, Gustaw Wetscherek Urząd podatkowy, Brzesko, Antoni Stopka Starostwo, Kraków. Alojzy Strojnowski Urząd podatkowy, Kraków.

Na zastępców członków Wydziału:

Jan Bednarczyk, Jan Górski, Stanisław Giebułtowski (Zywiec), Wojciech Fortuna, Jakób Jaronin, Antoni Kraus, Zygmunt Kostrzewski (Myslenice), Józef Mroziński, Władysław Trepka (Biała), Aleksander Gotfryd, Wincenty Lewandowski (Liszki) i Stanisław Marcinkowski (Liszki).

Na komisarzy kontrolujących:

Zygmunt Bielecki, Maksymilian Giżycki, Jakób Roczmierowski, Jan Piotrowski i Muszański (Podgórze).

Wreszcie na członków Wydziału otrzymali największą ilość głosów koledzy: Roman Szubert 58, Anastazy Lipiński 49, Maksymilian Giżycki 40, Jan Soja 39, Stanisław Salabura 34, Zygmunt Kostrzewski 25.

W załatwieniu pisma kolegów sądowych z Podgórza domagających się utworzenia w Krakowie samoistnego stowarzyszenia oficyantów i pomocników sądowych powzięło Walne Zgromadzenie na wniosek kol. Karasia następującą uchwałę:

„W załatwieniu pisma oficyantów i pom. kanc. sąd. w Podgórzu z dnia 28 grudnia 1909, Walne Zgromadzenie oficyantów i pom. kanc. należących do Związku Łączność w Krakowie, uchwala wyrazić tymże kolegom z Podgórza swoją jednogłośną decyzyę w tym kierunku, iż sprzeciwia się proponowanemu przez tychże założeniu osobnego Związku samych sądowców w Krakowie, uznaje separatystyczne dążności niektórych kolegów sądowych za szkodliwe dla uzyskania ostatecznej, ustawowej regulacyi naszych stosunków służbowych, albowiem tylko złączeni w jednolitą organizacyę, możemy dojść do wytkniętego celu i osiągnąć pomyślny wynik naszych zabiegów, wreszcie wzywa wszystkich kolegów sądowych Galicyi Zachodniej do złączenia się w ogólnej organizacyi „Łączność“ w Krakowie.

Następnie zatwierdziło Walne Zgromadzenie regulaminy porządku i obrad Wydziału i Zarządu oraz uchwaliło regulamin porządku i obrad dla Walnego Zgromadzenia.

Na wniosek ustępującego Wydziału uchwaliło Walne Zgromadzenie polecić nowemu Wydziałowi zająć się zbadaniem statutu i ewentualnej zmiany tegoż, oraz utworzeniem Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności, kasy chorych i kasy zapomogowej dla wdów i sierót po zmarłych członkach i w tym celu wybrać poszczególne z grona Wydziału Komisye.

Za gorliwą i bezinteresowną pracę uchwaliło Walne Zgromadzenie jednorazową remuneracyę skarbnikowi kol. Pawlakowi 60 K oraz prezesowi kol. Podgórczykowi 200 K.

Kol. Podgórczyk oświadcza, że aczkolwiek ceni wysoko ten dowód uznania jego skromnej pracy, to jednak remuneracyi tej zrzeka się na rzecz Związku. Jako powód zrzeczenia się podaje, że pełnił tylko swój obowiązek, a praca jego uznaniem kolegów, a w szczególności Walnego Zgromadzenia i Komisyi skontrującej w zupełności wynagrodzoną została.

Po przemówieniach kolegów Pałasza, Brzezińskiego i Solarskiego, uchwalono jednogłośnie z kwoty 200 kor. utworzyć fundusz zapomogowy dla członków i dla pozostałych po członkach wdów i sierót i fundusz ten nazwać „funduszem imienia Karola Podgórczyka“.

Po uchwaleniu na wniosek kolegi Trzosa z Bochni polecenia dla nowego Wydziału, by celem uregulowania spoczynku niedzielnego przedsiewziął odpowiednie kroki, Zgromadzenie zamknięto o godzinie 9½ wieczór.

I. konstytuujące posiedzenie nowego Wydziału

odbyło się w dniu 20 marca 1910 przy współudziale 19 kolegów wydziałowych.

Po zagajeniu przez dotychczasowego prezesa kol. Podgóczyka i weryfikacyi ostatniego protokołu, przystąpiono do wyboru Zarządu Związku

Prezesem wybrano kol. **Karola Podgórczyka.**
I. wiceprezesem kol. **Henryka Kwiatkowskiego.**
II. wiceprezesem **Józefa Grzesiaka.**
Generalnym sekretarzem **Stanisława Książka.**
I. sekretarzem **Edmunda Karasia.**
II. sekretarzem **Adolfa Strojnowskiego.**
Skarbnikiem **Jana Pawlaka.**
Zastępcą skarbnika **Stanisława Zielińskiego.**
Prowadzącym księgi kasowe **Henryka Hubricha.**
Redaktorem „Łączności“ **Karola Podgórczyka.**
Gospodarzem i bibliotekarzem **Wojciecha Fortunę.**

W uznaniu zasług i pracy, położonych około dobra ogółu uchwalił Wydział jednogłośnie przedłożyć najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek, na zamianowanie członkami honorowymi kolegów: Henryka Kwiatkowskiego i Józefa Grzesiaka.

Tak kolega Grzesiak jak i Kwiatkowski sprzeciwili się stanowczo temu wnioskowi, oświadczając, że aczkolwiek nigdy od pracy dla ogółu się nie usuwali i starali się według sił i możności uczynić zadość przyjętym na się obowiązkom, to jednak nie roszczą sobie bezwarunkowo pretensyi do tak wysokiego odznaczenia i proszą Wydział, by od tej swojej uchwały odstąpił.

Po dyskusyi, w której zabierali głos koledzy: Pawlak, Podgórczyk, Strojnowski i Solarski przychylono się do życzenia kol. Grzesiaka i Kwiatkowskiego i postanowiono uchwały powziętej Walnemu Zgromadzeniu nie przedkładać.

Następnie w wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia dokonano wyboru komisyi statutowej, do której weszli koledzy: Karaś, Pałasz, Rachwał, Doening, Strojnowski, Hubrich, Krzemień, Stępniewski i Zieliński.

Do komisyi dla utworzyć się mającego Towarzystwa zaliczkowego, Kasy, chorych i funduszu zapomogowego wybrano kolegów: Wawrzkiewicza, Pawlaka, Hubricha, Krzemienia i Stępniewskiego.

Wybór sekcyi.

Do sekcyi sądowej wybrano kolegów: Stramka, Krzemienia, Książka, Pałasza i Gotfryda.

Do sekcyi politycznej kol.: Kwiatkowskiego, Stopkę, Ideca, Trombarsa i Kamińskiego, wreszcie

do sekcyi skarbowej kolegów: Strojnowskiego, Roczmierowskiego, Szczepańskiego, Suchodolskiego i Stępniewskiego.

Następnie na wniosek prezesa kolegi Podgórczyka Wydział powziął uchwałę, że na posiedzenia Zarządu deleguje ze swego łona 2 członków, z pełnem prawem głosu, a to celem czuwania nad akcyą Zarządu imieniem Wydziału. Na członków tych desygnował Wydział kolegów Pałasza i Stępniewskiego.

Na wniosek kol. Solarskiego uchwalono utworzyć osobny fundusz organizacyjny.

Również na wniosek kol. Solarskiego uchwalono poruszyć w organie sprawę udzielania urlopów kolegom politycznym i skarbowym i przedsięwziąć w tym kierunku kroki w Namiestnictwie i Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wreszcie wniósł tenże kolega o poruszenie w gazecie, względnie interwencyę sprawy nominacyi oficyantami, służących po 8 i więcej lat pomocników kanc. przy Starostwach i Skarbowości, oraz interwencyę w sprawie policzenia spędzonego w służbie wojskowej ponad 2 lata czasu do lat służby rządowej.

W końcu postawił również kol. Solarski wniosek, aby Związek poczynił kroki i starania celem doprowadzenia porozumienia pomiędzy »Unią“ a „Związkiem sądowców“ we Lwowie, albowiem separatystyczne dążenia tych ostatnich, osłabiają ogólną organizacyę i wywierają niekorzystne światło i poglądy u sfer miarodajnych, a nawet posłów, na naszą ogólną sprawę. — Wnioski te, (co do niektórych z nich kol. Solarski zastrzegł sobie pisemne uzasadnienie). postanowiono zużytkować.

Po dokonaniu wyboru komisyi zabawowej, do której weszli koledzy: Doening, Kornaś i Gotfryd z prawem kooptacyi innych członków do pomocy, oraz po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości wyboru grupy Liszki, której mężem zaufania wybrano kol. Piotra Woźniaka — zamknął wiceprezes Grzesiak posiedzenie apelem do członków Wydziału o gorliwe wypełnianie przyjętych na się obowiązków i popierania według sił idei Związku.

Sprawozdania z konferencyi prezesów.

Doroczny zjazd i konferencya prezesów stowarzyszeń krajowych, zjednoczonych w naszym centralnym związku „Reichsverband“ w Wiedniu, odbyły się w dniach 5, 6 i 7 maca b. r.

Na zjeździe reprezentowane były stowarzyszenia w Bernie, Celowcu, Czerniowcach, Gracu, Insbrucku, Krakowie, Lublanie, Lwowie, Lincu, Pradze, (stowarzyszenia czeskie i niemieckie), Opawie, Rudolfswert, Salzburgu, Wiedniu, Zadarze, Znaim i stow. urzęd. rach. Ministerstwa handlu w Wiedniu.

Delegaci wyżej wymienionych stowarzyszeń reprezentowali 5837 członków. Zachodnio-galicyjski Związek „Łączność“ w Krakowie, reprezentował prezes kol. Podgórczyk, oraz wiceprezes kol. Kwiatkowski, bratni zaś Związek „Unia“ we Lwowie, prezes kol. Zieliński i kol. Bunda.

Za każde 300 członków reprezentowały poszczególne stowarzyszenia w myśl statutu 1 głos, wobec czego obydwa galicyjskie związki reprezentowały po 2 głosy.

Pierwszy dzień obrad (sobota 5 marca) przeznaczony był na poufne, nieoficyalne narady, których zadaniem było wyrównanie różnic, wzajemne porozumienie co do wszystkich spraw, znajdujących się na porządku dziennym, ustalenie porządku dziennego i wogóle ułatwienie oficyalnych obrad, dla których przeznaczono dni następne. Cel ten osiągnięto w zupełności.

Już [1]) na poufnych obradach przedstawiło prezydyum „Reichsverbandu“ zabiegi w kierunku zrealizowania naszych postulatów i obecne stadyum tej sprawy.

Prezydent „Reichsverbandu“, kolega Schremmer przedstawił przebieg Walnego Zgromadzenia, odbytego w Tryeście w dniu 5 lutego b. r. i szkodliwą działalność renegata Bauera, który jako emerytowany kancelista, a obecnie pomocnik kancelaryjny, nie należy właściwie do naszego stanu i nie działa na jego, lecz na własną korzyść, na naszą zaś szkodę, mając w tem jakiś ukryty interes. Dziełem Bauera, gorliwego propagatora separatyzmu sądowców, było też wystąpienie stow. tryesteńskiego z „Reichsverbandu“, co jednak nie przyniosło pociechy Bauerowi, gdyż nie potrafił osłabić „Reichsverbandu“, który jest ostatnim wyrazem naszych krajowych organizacyj.

[1]) Przed rozpoczęciem obrad dokonali koledzy: Benesch z Berna i Liquornik z Czerniowiec szkontrum kasy i rewizyi ksiąg i rachunków „Reichsverbandu“, które znaleźli we wzorowym porządku.

Dalej przedstawił kol. Schremmer zabiegi „Reichsverbandu“, celem zrealizowania postulatów naszego stanu i stadyum, w jakiem wedle wyjaśnień sfer miarodajnych i wysnutych stąd wniosków, sprawa ta obecnie się znajduje.

Zdania posłów, zajmujących się naszą sprawą, są podzielone. Najgorliwszy dotychczas jej rzecznik, poseł Marckhl ostygł obecnie w zapałach i widzi ciągle różne trudności i przeszkody do ustawowego uregulowania naszych praw i obowiązków. Ze zgłoszonych w Radzie państwa, a obecnie znajdujących się w subkomitecie wniosków różnych posłów należy — zdaniem posła Marckhla, wybrać jeden, lub opracować na ich podstawie nowy projekt, a w żądaniach ograniczyć się do tego tylko, co rząd dać nam zamierza, gdyż więcej osiągnąć nie można.

O wiele więcej i energiczniej zajmuje się naszą sprawą poseł Strańsky, który oświadczył, że jego zdaniem objęcie nas pragmatyką służbową i wcielenie do IV-tej grupy urzędników nie przedstawia zbyt wielkich trudności, gdyby się zaś to nie udało, niema przeszkody do uchwalenia projektu naszej ustawy.

Wedle wyjaśnień kol. Schremmera, obradowano nad projektem naszej ustawy w komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państw. w dniu 2 marca b. r. Obecny podczas obrad przedstawiciel rządu, zasłaniał się ustawą o certyfikacie. Po naradach odesłano projekt ustawy do subkomitetu dla spraw kontraktowych, który ma porozumieć się z wojskowością.

W skład wspomnianego subkomitetu wchodzą posłowie: Marckhl, Kunschak, Dr Biały, Dr Roller, Riese i Vojta.

Dalej przedstawił kol. Schremmer rozliczne interwencye w poszczególnych ministerstwach, a między innemi w ministerstwie skarbu, gdzie Radca Dworu Pensch zapewnił deputacyę, że prace przygotowawcze tak w poszczególnych ministerstwach, jak i w ministerstwie skarbu są w pełnym toku i że w pierwszych miesiącach b. r. otrzymamy nowe rozporządzenie.

Podczas ożywionej dyskusyi oświadczył kol. Koppacher (Graz), że postara się o należyte zainterpelowanie w tej kwestyi posła Marckhla na zgromadzeniu jego wyborców, którymi są przeważnie oficyanci i pomocnicy kanc., a którym on przyrzekł, a nawet zobowiązał się na piśmie (jeszcze przed wyborami) poprzeć należycie nasze interesa.

Żywą dyskusyę wywołała kwestya wyborów i zmiany statutu, tem więcej, że kol. Liquornik (Czerniowce) domagał się uchwalenia zmiany statutu i przeprowadzenia wyborów na podstawie nowego statutu. W dyskusyi w tej sprawie zabierali głos kol.: Podgórczyk, Benesch (Morawy), Zaussnik (Karyntya), Barde (Salzburg), Schremmer, Griebl (Austrya Dolna), Rittershain (Praga niem.), poczem uchwalono porozumieć się co do wyborów do „Reichsverbandu“ w ten sposób, by każda gałęź administracyi państwowej była reprezentowaną, a w szczególności sądownictwo. Poufne narady w tym kierunku, jak i co do samych kandydatów, uchwalono na wniosek kol. Koppachera odbyć w niedzielę, przed rozpoczęciem właściwej konferencyi, lub w czasie przerwy.

Wreszcie przedstawił prezydent Schremmer sprawę dwu kolegów z Bukowiny, ukaranych dyscyplinarnie, dla których domagało się stowarzyszenie bukowińskie interwencyi „Reichsverbandu“ u władz centralnych. Po przemówieniach kolegów: Griebla, Rittershaina, Riedla, Kwiatkowskiego i Koppachera uchwalono odmówić interwencyi, poczem prezydent kol. Schremmer zamknął obrady po godzinie 10 wieczór.

* * *

Właściwa konferencya rozpoczęła się w niedzielę, 6 marca o godz. 9 rano.

Po przyjęciu protokołu z ostatniej konferencyi prezesów i podpisaniu go przez dwóch obecnych z grona prezesów, złożył prezydent kol. Schremmer wyczerpujące sprawozdanie z działalności „Reichsverbandu“, przedstawił przebieg rozlicznych audyencyi w poszczególnych ministerstwach, a między innemi u prezydenta ministrów Dra Bienerta, który nie mogąc dać deputacyi żądanych wyjaśnień, odesłał ją do ministerstwa skarbu. Tu, otrzymawszy od radcy dworu Penscha wyjaśnienie, że sprawa ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych napotyka na opór władz wojskowych, że jednak wydanie dla nas nowego rozporządzenia jest w toku, prosiła deputacya o złagodzenie — zanim nastąpi ustawowa regulacya — niektórych postanowień obowiązujących nas rozporządzeń, jak § 29, przepisów co do choroby, o zamianowanie oficyantami pomocników kanc. służbowych ponad 3 lata itp. — Po wniesieniu przez rząd projektu pragmatyki służbowej, udała się deputacya do referenta pragmatyki, radcy dworu Gasteigera z prośbą o objęcie nas wspomnianą pragmatyką. Radca dworu Gasteiger oświadczył wyraźnie, że uznaje nasze żądania za słuszne, że jednak musimy jeszcze czas jakiś poczekać, aż wzrośnie nasz fundusz pensyjny tak, aby mógł wytrzymać większą ilość spensyonowań.

W dalszym ciągu przedstawił kol. Schremmer — powtarzając swoje wywody, wygłoszone na poufnem zebraniu — usposobienie dla nas posłów Marckhla i Strańskyego, z których ostatni oświadczył, że sprawa nasza musi być bezwarunkowo pragmatyką służbową uregulowana. Reasumując swe wywody, oświadczył prezydent, kol. Schremmer, że prezydyum „Reichsverbandu“ uczyniło wszystko, co było w jego mocy, czego dowodem, co do interwencyi u posłów, jest oświadczenie posła Marckhla, wypowiedziane na jednem ze zgromadzeń, że „Reichsverbandowi“ nikt już nie może zrobić zarzutu, że sprawę zasypia, gdyż posłowie mają już tych deputacyi po uszy.

Sekretarz „Reichsverbandu“, kol. Katzinger złożył sprawozdanie co do ilości i jakości załatwionych spraw, których było 1100, kasyer zaś, kol. Peternell sprawozdanie kasowe, wedle którego przychód w roku 1909 wynosił 8.663·75 K, rozchód 7881 K, saldo z końcem roku 1909 782·75 K. Do dnia 5 marca br. wynosił przychód wraz z pozostałością kasową w r. 1909 2.518 K, rozchód 2.021·91 K. Saldo w dniu 5 marca 1910 wynosiło w gotówce 559·03 K łącznie zaś z funduszem prasowym i gotówką złożoną w pocztowej kasie oszczędn. 1038·68 K, które wraz z wierzytelnościami u stowarzyszeń krajowych z tytułu zaległych wkładek w kwocie 4652·03 K i wartością inwentarza w kwocie 554·07 K stanowią majątek reprezentujący w dniu 5 marca 1910 kwotę 6244·78 K.

Po sprawozdaniu komisyi rewizyjnej zabierali głos w dyskusyi nad sprawozdaniem prezydyum i nad sprawozdaniem kasowem koledzy: Benesch, Bures, Zaussnik, Podgórczyk, Rittershain Liquornik i Griebl, poczem uchwalono prezydyum „Reichsverbandu“ absolutoryum i wyrażono uznanie i podziękowanie za dotychczasową działalność. Dla odbycia poufnych narad i ułożenia listy kandydatów, zarządził prezydent kol. Schremmer przerwę w obradach.

Podczas poufnych obrad oddano przewodnictwo prezesowi zachodnio galicyjskiego Związku, kol. Podgórczykowi.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos kol. Griebl, Liquornik, Benesch, Bunda, Koppacher, Zaussnik, Fetzmann i inni, uchwalono listę kandydatów, przedstawioną przez kol. Griebla, a uwzględniająca z wielu stron wyrażone życzenia, aby do „Reichsverbandu“ wybrać ile możności największa liczbę kolegów sądowych.

Po zamknięciu poufnych obrad, w których brali udział tylko prezesi, względnie delegaci i pełnomocnicy stowarzyszeń krajowych, otwarł kol. Schremmer na nowo obrady i po przedstawieniu przez kol. Benescha uchwalonej listy kandydatów powołał skrutatorów i zarządził głosowanie, które dało następujący wynik:

Prezydent: kol. Schremmer (skarb);

Wiceprezydenci: kol. Riedel (polityka, Smatrinka (sądowiec), Markitsch (handel);

Sekretarze: kol. Katzinger (polityka), Ungerbock (oświata);

Kasyerzy: kol. Peternell (handel), Funk (sądowiec;

Rewizorowie: Fraub (sądowiec), Mayer (skarb);

Członkowie wydziału: kol. Persy (sądowiec), Kalchhauser (sądowiec), Jahundka (oświata).

Prezydent, kol. Schremmer zapytał wybranych, czy wybór przyjmują, otrzymawszy zaś potwierdzającą odpowiedź, podziękował imieniem własnem i wybranych za zaufanie i przyrzekł pracować dla dobra ogółu wedle najlepszych chęci i wiedzy.

Z kolei przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego, do obrad nad dalszą taktyką, nad obraniem dróg i środków, prowadzących do ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych.

Kol. Bures domaga się, aby obstawać przy projekcie posła Marckhla, przyjętym przez zeszłoroczną konferencyę majową i dążyć do uregulowania naszych stosunków służbowych w duchu tego projektu, czy to drogą ustawy, czy też rozporządzenia. Uzyskawszy regulacyę możemy być objęci pragmatyką służbową i wcieleni do IV grupy urzędników państwowych, czego — zdaniem kolegi Buresa — nie możemy wcześniej osiągnąć, gdyż zostając w obecnym stosunku do państwa, nie możemy być pragmatyką objęci.

Kol. Liquornik przemawia w podobnym duchu i żąda nadto domagania się od rządu, bezzwłocznego zamianowania oficyantami, dłużej niż trzy lata służących pomocników kancelaryjnych.

Kol. Fetzmann żąda, aby prezydyum „Reichsverbandu“ przedłożyło przedewszystkiem swój program i aby potem dopiero otworzyć dyskusyę nad tym programem.

Wiceprezydent, kol. Riedel wyjaśnia, że Verband obstaje przy projekcie posła Marckhla, równocześnie zaś rozwija akcyę, zmierzającą do objęcia naszego stanu pragmatyką służbową.

Kol. Podgórczyk stawia wniosek, aby domagać się zasadniczo ustawowego uregulowania naszych stosunków służbowych, na podstawie projektu ustawy posła Marckhla i upoważnić prezydyum „Reichsverbandu“ do pertraktacyi z miarodajnymi czynnikami i dalszego prowadzenia akcyi stosownie do wyników pertraktacyi.

Kol. Zieliński stawia wniosek, by domagać się od rządu ustanowienia w przyszłości w miejsce dzisiejszych pomocników kanc., posad praktykantów kanc. z adjutum 720 K. rocznie, którzy po trzech latach muszą być mianowani oficyantami. — Wniosek ten uchwalono z dodatkiem kol. Bundy, że uchwała ta ma być drogowskazem dla prezydyum „Reisverbandu“ w przyszłości, gdyby miała być przedsięwziętą zmiana projektu ustawy.

Wiceprezydent kol. Markitsch wyjaśnia, że dotychczasowi urzędnicy, którzy według projektu pragmatyki służbowej mieliby być wcieleni do IV grupy, będą przydzieleni do grupy III-ej, grupa zaś IV, jest jego zdaniem, dla nas przeznaczoną. Chociaż niema o nas mowy w projekcie pragmatyki, (żadna kategorya urzędników nie jest tam wymienioną wyraźnie) to jednak możemy być nią objęci, gdyż rząd ma postanowić drogą rozporządzenia, czy i które kategorye urzędników, mają być objęte pragmatyką i do której przydzielone klasy.

Starsi oficyanci i pomocnicy kanc. zostaną zdaniem kol. Markitscha zamianowani urzędnikami IV grupy, młodzi zaś oficyanci i pomocnicy kanc. prawdopodobnie praktykantami.

Prezydent kol Schremmer wyjaśnia, że wszyscy wiemy do czego dążymy, że jednak wybór dróg i środków jest trudnym, szczególnie o ile to dotyczy przyszłości. W myśl uchwalonych wniosków będzie prezydyum dążyło zasadniczo do otrzymania ustawy, jeśli zaś jej uzyskanie byłoby niemożliwem, możliwem zaś osiągnięcie tychsamych beneficyów drogą rozporządzenia, dołoży starań, by takie rozporządzenie zostało wydanem.

Równolegle z zabiegami o ustawowe uregulowanie naszych stosunków służbowych, wytęży prezydyum wszystkie siły, by doprowadzić do skutku objęcie nas pragmatyką służbową, względnie pierwszą jej częścią, jakąkolwiek bądź drogą. Na wniosek kol. Buresa oświadczył kol. Schremmer, że prezydyum „Reichsverbandu“

wniesie memoryał do ministerstw, by na posady pomocnic kancelaryjnych nie przyjmowano córek dygnitarzy, lecz w pierwszym rzędzie córki oficyantów kanc. oraz, że deputacye, które dnia następnego udadzą się do ministerstw przedstawią prośbę i zapytanie, czyby koledzy sądowcy nie mogli być przedewszystkiem uwzględnieni przy regulacyi, lub też uzyskać specyalnych beneficyów ze względu na składane przez nich egzamina.

Po dyskusyi uchwalono wnioski kolegów: Buresa, Liquornika i Podgórczyka.

Przystąpiono do dalszego punktu porządku dziennego: Ustalenie wysokości wkładek do „Reichsverbandu".

Prośby śląskiego i morawskiego stowarzyszenia o odpisanie wkładek zaległych odrzucono. Nad sprawą tą i wogóle w kwestyi zaległych wkładek wywiązała się ożywiona dyskusya. Przeciw zaleganiu wkładek przemawiali kol. Zausnik, Stegnar, Koppacher, Podgórczyk i inni, poczem uchwalono wniosek kol. Podgórczyka, uzupełniony przez kol. Koppachera, że od kwietnia br. mają być wkładki bieżące punktualnie płacone, zaległe zaś wkładki spłacane w ratach miesięcznych wedle możności.

Następnie uchwalono wniosek kol. Ungerböcka, podniesiony imieniem stowarzyszenia Austryi górnej, że stowarzyszenia zalegajace z wkładkami ponad 5 miesięcy licząc od 1-go kwietnia 1910 nie będą otrzymywały zawodowego organu „Reichsverband" i stracą prawo głosu.

Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos kol. Koppacher, Riedel, Liquornik, Podgórczyk, Riedel, Funk i Ritterschein, uchwalono jednogłośnie, że stowarzyszenia, wydające własny organ, płacą po 10 h. miesięcznie za każdego płacącego członka, oraz po 5 h. za każdy pobrany egzemplarz „Reichsverbandu", stowarzyszenia zaś nie mające własnego organu po 15 h. za każdego płacącego członka.

Przy wnioskach i interpelacyach uchwalono na wniosek kol. Zaussnika ogłosić w „Reichsverbandzie", że przedruk wzbroniony; na wniosek kol. Podgórczyka, że prezydyum R. Verb. ma przesyłać stowarzyszeniom odpis protokołu posiedzeń, organ zaś „Reichsverband" najpóźniej w dniu 28 każdego miesiąca.

Na wniosek kol. Zaussnika i Ritterschaina uchwalono interweniować w ministerstwie sprawiedliwości, o zezwolenie na składanie egzaminu kancelaryjnego i hipotecznego w sądach krajowych i obwodowych, oraz o zaprowadzenie spoczynku niedzielnego.

Na wniosek kolegi Kwiatkowskiego, żądający przedłożenia „Reichsverbandowi" przez stowarzyszenia krajowe wykazów pomocników kanc., służących ponad trzy lata, z którychby R. Verb. miał sporządzić i przedłożyć poszczególnym ministerstwom centralne wykazy z całej Austryi z odpowiednim memoryałem, wyjaśnił prezydent kol. Schremmer, że „Reichsverband" będzie się przedewszystkiem ze zdwojoną energią, domagał od rządu kreowania posad oficyantów — czemu sprzeciwiają się podobno ministerstwa militarne — po ich zaś kreowaniu mianowanie pomocników oficyantami, nie napotka na dalsze trudności. Wobec wyjaśnienia kol. Schremmera nie powzięto w tej sprawie żadnej uchwały.

Po omówieniu różnych jeszcze spraw, dotyczących tak ogółu, jak i kolegów poszczególnych dykasteryj, zamknął prezydent, kol. Schremmer obrady, dziękując zebranym za sumienną pracę oraz poważne i rzeczowe traktowanie spraw i zaprosił delegatów pozostających jeszcze w Wiedniu do wzięcia udziału w deputacyach do PP. Ministrów i posłów i jawienia się w tym celu w dniu następnym (poniedziałek) o godz. 9½ rano.

* * *

W poniedziałek, 7 marca nie znalazły deputacye, które udały się do parlamentu żadnych prawie posłów, gdyż obrady budżetowe skończyły się — czego się poprzednio nie spodziewano — jeszcze w piątek, skutkiem czego najbliższe posiedzenie Izby posłów, naznaczono dopiero na wtorek.

Delegaci zachodnio galicyjskiego Związku „Łączność" odszukali tylko wiceprezesa komisyi dla spraw funkcyonaryuszy państw. posła Dra Germana, który obiecał jaknajenergiczniejsze poparcie naszych interesów, wyraził jednak obawę, czy uda się sprawę naszą, wobec stanowiska wojskowości, rychle załatwić. Obiecał również poprzeć nasze żądania w komisyi podczas obrad nad pragmatyką służbową.

Z parlamentu udała się deputacya — w której wzięli udział kol. Koppacher, Ritterschein i Kwiatkowski — prowadzona przez prezydenta kol. Schremmera do Ministerstwa skarbu, gdzie przyjętą została przez radcę sekcyjnego Dra Schneidra von Limhofen.

Kol. Schremmer przedstawił nasze wielokrotnie powtarzane życzenia i nadmienił, że przez wcielenie nas do IV grupy urzędników, projektowanej w pragmatyce służbowej, byłyby nasze życzenia w zupełności urzeczywistnione.

Dr Schneider von Limhofen nie dał w sprawie pragmatyki służb. wyraźnej odpowiedzi, natomiast oświadczył, że prace przygotowawcze do wydania przyobiecanego rozporządzenia nie zostały jeszcze ukończone, wobec czego rozporządzenie nie wyjdzie jeszcze z dniem 1 kwietnia br.

Na zapytanie kol. Schremmera, czy koledzy sądowi nie mogliby uzyskać osobnej regulacyi odparł Dr Schneider, że to jest absolutnie wykluczone.

W tymsamym czasie udała się druga deputacya, składająca się z kolegów: Liquornika, Podgórczyka, Buresa i Funka, a prowadzona przez wiceprezydenta kol. Riedla do ministerstwa sprawiedliwości, gdzie przyjętą została przez I. szefa sekcyi Dra Holzknechta.

Na prośbę kol. Riedla, o specyalne uwzględnienie przy nastąpić mającej regulacyi kolegów sądowych ze względu na składane przez nich egzamina, oświadczył szef sekcyi Dr Holzknecht, że o tem absolutnie mowy być nie może i że tak jak w roku 1902 i następnych, uregulowano pobory oficyantów i pomocników kanc. wszystkich dykasteryi, tak też może być przeprowadzoną w przyszłości regulacya tylko dla wszystkich oficyantów i pomocników kanc. oraz, że ewentualnie złożone egzamina nie mogą byc powodem do robienia wyjątków.

Przytem wyjaśnił Dr Holzknecht, że nawet najlepsze chęci ministerstwa sprawiedliwości w tym kierunku napotkałyby na stanowczy opór innych ministerstw i ministerstwa skarbu.

Natomiast przyrzekł Dr Holzknecht zbadać i uwzględnić wedle możności prośbę deputacyi w sprawie spoczynku niedzielnego, składania egzaminów w sądach krajowych i obwodowych i innych drobnych życzeń, których uwzględnienie zależy od ministerstwa sprawiedliwości i polecił przedłożyć sobie odpowiedni memoryał.

Następnie udała się deputacya pod przewodnictwem Kol. Schremmera do ministerstwa handlu i interweniowała w sprawie chorego kol. Wolframa, któremu właśnie przed operacyą — której się poddał — zamknięto pobory. Sprawę kol. Wolframa obiecano deputacyi przychylnie załatwić.

* * *

W poniedziałek dnia 7 marca o godzinie 7 wieczór odbyło się Walne Zgromadzenie dolno austryackiego stowarzyszenia, w którem wzięło udział około 4000 Kolegów i prawie wszyscy delegaci stowarzyszeń krajowych. Z posłów obecnym był poseł Marckhl i Forster, kilku zaś usprawiedliwiło swą nieobecność.

Przewodniczył prezes dolno-austr. stowarzyszenia kol. Griebl, referował prezydent „Reichsverbandu" kol. Schremmer, który przedstawił obecną sytuacyę, przebieg posłuchań w ministerstwach i widoki na przyszłość. Do posłów apelował, prosząc o należyte poparcie naszej sprawy, do kolegów zaś, wzywając ich do solidarności, która jest jednym z głównych czynników, mogących się przyczynić do uregulowania naszych stosunków służbowych, gdy przeciwnie rozłam i rozdwojenie przynoszą nam nieobliczalne szkody, opaźniając zrealizowanie naszych postulatów.

Poseł Marckhl obiecał w swej przemowie dalsze poparcie naszych interesów, którym szkodzi przedewszystkiem opozycyjne stanowisko wojskowości.

Poseł Forster potępił w ostrych słowach, sposób traktowania nas przez Rząd, który żądając od nas pracy, inteligencyi, poświęcenia służbie wolności, a nawet zapatrywań osobistych, nie daje nam możności egzystencyi. Uznajac w zupełności słuszność naszych skromnych żądań, obiecał imieniem własnem i klubu, do którego należy gorliwe poparcie naszych interesów.

Imieniem delegatów wszystkich krajów koronnych przemawiał kol. Liquornik, wzywając do solidarnej pracy dla siebie i ogółu.

Po 10-ej godzinie zamknął Kol. Griebl obrady, dziękując zebranym za przybycie i za utrzymanie poważnego nastroju obrad.

* * *

Znaczna część delegatów zatrzymała się we Wiedniu do wtorku, aby w dniu tym interweniować u posłów poszczególnych krajów koronnych.

Delegaci galicyjscy: wiceprezes zachodniogalic. Związku „Łączność" kol. Kwiatkowski, prezes wschodnio-galic. stowarzyszenia „Unia" Kol. Zieliński i członek Wydziału tegoż stowarzyszenia, kol. Bunda interweniowali u kilkunastu posłów galicyjskich, a między innymi u prezesa Koła polskiego Dra Głąbińskiego, wiceprezesa Stwiertni, Dra Tomaszewskiego, Dra Sikorskiego, Breitera, Moraczewskiego i i.

P. prezes Dr Głąbiński oświadczył, że tak sam osobiście, jakoteż inni członkowie Koła polskiego, poprą usilnie naszą sprawę, której załatwienie uważają za konieczne. Dr Głąbiński wskazał przytem na wniosek swój, postawiony w dniu 21 grudnia z. r. w Izbie posłów, w którym domaga się objęcia nas pragmatyką służbową.

W sprawie lokalnej, galicyjskiej, a mianowicie w sprawie oficyantów podatkowych, których jest w Galicyi 257 — gdy tymczasem w całej Austryi jest ich 19 — a którzy spełniają te same funkcye co urzędnicy tak w Galicyi, jak i innych krajach koronnych, obiecał p. Dr Głąbiński wręczyć odnośny memoryał, podpisany przez oba galicyjskie Związki „Unia" i „Łączność", z poparciem JE. P. ministrowi skarbu.

Wszyscy posłowie obiecali zajęcie się naszą sprawą i odpowiednie poparcie. W dobre chęci pp. posłów nie mamy potrzeby nie wierzyć, gdyż liczne wnioski i interpelacye dowodzą, że znaczna część nietylko ma zamiar, lecz chce przyśpieszyć naszą regulacyę. Co do pragmatyki służbowej nie może żaden z posłów powiedzieć nic stanowczego, słyszeliśmy zaś od kilku, że niewiadomo, czy i kiedy pragmatyka wogóle zostanie uchwaloną. **Pocieszająco i uspokajająco oddziałały na delegatów wyjaśnienia p. wiceprezesa Stwiertni, któremu minister Dr Weisskirchner oświadczył przed kilku dniami w rozmowie, że sprawa regulacyi naszych stosunków służbowych musi być w najbliższym czasie ostatecznie załatwioną.**

PP. Stwiertnia i Dr Sikorski oświadczyli nadto gotowość wyjednania delegatom posłuchania u JE. Ministra dla Galicyi Dra Dulęby, co w rzeczywistości uczynili. W toku posłuchania u JE. Dra Dulęby powtórzył jeszcze wiceprezes p. Stwiertnia oświadczenie Dra Weisskirchnera, na zwróconą zaś uwagę przez kol. Kwiatkowskiego, że może tu zaszło nieporozumienie, gdyż minister handlu Dr Weisskirchner myślał może o oficyantach pocztowych, oświadczył P. Stwiertnia, że była mowa wyraźnie o oficyantach kanc., którzy są przecież i w ministerstwie handlu.

JE. Dr Dulęba przyjął delegatów bardzo uprzejmie i sprawę objętą wręczonym Mu memoryałem w sprawie kolegów podatkowych obiecał poprzeć u JE. P. Ministra skarbu.

Również obiecał poprzeć petycyę, wniesioną przez delegatów „Unii" o udzielenie subwencyi dla założyć się mającej Kasy zaliczkowej. *Kw.*

Wniosek

Posłów dra Głąbińskiego, dra Buzka, dra Galla i tow. w sprawie wydania w drodze ustawodawczej, odpowiadającej czasowi pragmatyki służbowej dla urzędników i innych funkcyonaryuszy państwowych.

Zważywszy, że zarówno rozliczne zgromadzenia wyborców we wszystkich krajach koronnych Austryi, jak i zastępcy ludu, a nawet sam rząd uznali konieczność odpowiadającej czasowi reformy postanowień o stosunkach służbowych funkcyonaryuszy państwowych, zważywszy, że w interesie służby i obywatelskiego uprawnienia funkcyonaryuszy państwowych uregulowanie ich praw i obowiązków w drodze ustawodawczej jest niezbędnem, tembardziej, że w ostatnich czasach utworzone rozliczne nowe kategorye funkcyonaryuszy (oficyanci kanc., pomocnicy kanc., oficyanci pocztowi, prowizoryczna służba państw., egzekutorzy podatkowi, rozmaici funkcyonaryusze kolei państw. i innych państwowych przedsiębiorstw zarobkowych), których stosunki są dotychczas unormowane drogą rozporządzenia i niejednolicie, zważywszy dalej, że postanowienia o postępowaniu dyscyplinarnem i o tajnej kwalifikacyi wymagają gruntownej reformy przez zniesienie tajnej kwalifikacyi, jak również ukształtowanie postępowania dyscyplinarnego według zasad postępowania sądowego, stawiają podpisani następujący wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić w skróconem postępowaniu bez pierwszego czytania:

„Wzywa się rząd, aby przedłożył jak najrychlej do regulaminowego traktowania projekt rządowy, odnośnie do odpowiadającej czasowi i opartej na powyższych podstawach pragmatyki służbowej dla urzędników państw., służby państw., i wszystkich innych kategoryi funkcyonaryuszy państw. łącznie z personalem kolei państwowych i wszelkich przedsiębiorstw państwowych".

Pod względem formalnym wnosi się na przydzielenie tego wniosku bez pierwszego czytania komisyi dla funkcyonaryuszy państwowych.

Wiedeń, 21 grudnia 1909.

Wiącek	*Dr. Głąbiński*
Bieniowski	*Dr. Buzek*
Dr. Fr. Bujak	*Gall*
Fr. Biesiadecki	*Maślanka*
Męski	*Jaworski*
Dr. Czaykowski	*Dietzius*
Kolischer	*Fiedler*
Tomaszewski	*Battaglia*
Jabłońskl	*German*
Szajer	*Krupka*
Ptaś	*Gold*
Fijak	*Dębski.*

Zatwierdzenie wyboru przewodniczących grup okręgowych.

W myśl § 16 l. 8 przyjął Wydział na posiedzeniu w dniu 12 marca br. do zatwierdzającej wiadomości wybranych przez grupy okręgowe przewodniczących grup i zastępców, sekretarzy i mężów zaufania a mianowicie:

Grybów: Przewodniczący **Józef Krzysztoń**, zastępca Józef Modliszewzki, sekretarz Maryan Wilowski, skarbnik Władysław Krokowski.

Dąbrowa: Przewodn. **Franciszek Minor**, zastępca Stanisław Knap, sekretarz Stanisław Górski.

Nisko: Przewodniczący **Mieczysław Krokosz**, zastępca Antoni Wołoszczak, sekretarz Stanisław Dąbek.

Rzeszów: Przewodniczący **Edmund Solarski**, zastępca Waleryan Smolarz, sekretarz Bronisław Mach, skarbnik Władysław Wdówka.

Tuchów: Mąż zaufania, Franciszek Szczepan.

Wadowice: Mąż zaufania, Antoni Woźniak.

Przewodniczących grup, które dotąd na rok bieżący nie dokonały nowych wyborów, wzywa Zarząd Związku najusilniej, by jak najrychlej do zwołania zgromadzeń wyborczych przystąpili i o wyniku wyborów zawiadomili.

Zgromadzenie okręgowe w Wadowicach.

W dniu 8 maja b. r. o godzinie 2-giej popołudniu odbędzie się w sali „Sokoła" w Wadowicach, publiczne zgromadzenie oficyantów i pomocników kancel. z okręgu c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach, z następującym porządkiem dziennym:

I. Zagajenie;
II. Wybór prezydyum;
III. Ustawowe uregulowanie naszych stosunków służbowych, a parlament; (referent kol. Grzesiak, wiceprezes Związku);
IV. Ogólna organizacya, a dążenia separatystyczne oficyantów sądowych; (referent kol. Podgórczyk, prezes Związku);
V. Dyskusya i wnioski.

Wszystkich kolegów z okręgu Sądu obwodowego w Wadowicach, a mianowicie kolegów z Andrychowa, Białej, Jordanowa, Makowa, Nowego Targu, Kalwaryi, Kęt, Milówki, Myślenic, Oświęcima, Suchej, Zatora, Żywca zapraszamy usilnie bez względu, czy są członkami Związku „ŁĄCZNOŚĆ" lub nie, o gremialne wzięcie udziału w tem zgromadzeniu, by dać dowód naszej solidarności i siły organizacyjnej.

Również kolegów sądowych prosimy, by przybyli jak najliczniej, celem wzajemnego porozumienia się w kwestyach organizacyjnych i ustalenia programu dalszej akcyi.

Za Zarząd Związku:

Karaś sekretarz — *Podgórczyk* prezes.

Sekcye i Komisye.

Wszystkie sekcye i komisye Wydziału, Zarząd Związku tudzież Komisya skontrująca, wzywa do bezzwłocznego ukonstytuowania się.

Posiedzenia sekcyj i komisyj odbywać się mają w lokalu Związku. Przewodniczący zechcą jednak przed zwołaniem posiedzeń porozumieć się z prezesem, celem uniknięcia wyznaczenia na jeden dzień kilku posiedzeń.

O każdem posiedzeniu sekcyj i komisyj, zawiadomić należy Zarząd Związku, który z łona prezydyum wydeleguje swego zastępcę.

Zarząd Związku.

Nowi członkowie.

W marcu przystąpili do Związku Koledzy:

Tarnów. Ferdynand Gawin
Wilhelm Dobrowolski
Marya Prusakówna
Helena Bugnówna.
Nisko. Wiktorya Pukasówna.
Kraków. Józef Breitowicz
Andrzej Garbaczewski.
Stanisław Ciesielski.

Zamiany miejsc.

Oficyant kancelaryjny, przy urzędzie ksiąg gruntowych w c. k. Sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, zmieni swe miejsce służbowe z kolegą pracującym w Urzędzie ksiąg gruntowych w Krakowie, lub też w miejscowości blisko Krakowa położonej.

Zgłoszenia do rąk Jana Hawrana oficyanta sądowego w Tarnobrzegu.

Oficyant kancel. c. k. Starostwa o. p. w Nowym Sączu zamieni swe miejsce służbowe z jednym z P. T. Kolegów Galicyi zachodniej.

Zgłoszenia do rąk redaktora (XI).

Oficyant kanc. w Prezydyum c. k. Dyrekcyi Skarbu we Lwowie zamieni miejsce służbowe z kolegą z Krakowa, jednak pod warunkiem zwrotu wydatków, połączonych z przeniesieniem.

Zgłoszenia do rąk redaktora.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. Kol. R. w Nowym Targu.

Z powodu braku miejsca w obecnym numerze, wiadomą sprawą zajmiemy się w następnym.

Również w następnym numerze zaznajomimy ogół z nazwiskami tych kolegów, którzy nie poczuwają się do obowiązku wyrównania zaległych wkładek, mimo naszych próśb i urgensów.

Od Zarządu.

Wszelkie posyłki i korespondencye należy przesyłać do rąk prezesa, Kolegi **Karola Podgórczyka**, oficyanta przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, ulica Grodzka.

Wpisowe i wkładki do rąk skarbnika, Kolegi **Jana Pawlaka**, oficyanta przy c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, ulica św. Jana.

Wszelkich informacyi udziela się członkom w lokalu Związku, ul. Zwierzyniecka l. 22, I. piętro, w każdy wtorek i piątek od godz. 6 do 8 wieczór.

Kolegów, nie będących jeszcze członkami związku, wzywamy, by jak najrychlej zgłosili swe przystąpienie.

Wpisowe wynosi 60 halerzy, wkładka miesięczna 60 halerzy.

Od Redakcyi.

Wszystkie pisma i korespondencye, jakoteż artykuły, które mają być w organie zamieszczone, upraszamy nadsyłać na ręce odpowiedzialnego redaktora, Kolegi Karola Podgórczyka, oficyanta przy c. k. Sądzie kraj., ul. Grodzka.

Pism i korespondencyj nie podpisanych Redakcya zamieszczać nie będzie.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona

Kolegów, reflektujących na zmianę miejsc, wymienionych w organie, zawiadamia Redakcya, że odnośne listy, dotyczące wspomnianej zamiany, odstępuje niezwłocznie Kolegom, którzy spowodowali umieszczenie odnośnego ogłoszenia.

Zamknięcie kasowe

a) za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1909.

Liczba porz.	Folio ks. gł.	Przychód	Razem K	Razem h	Liczba porz.	Folio ks. gł.	Rozchód	Pojedyńczy K	Pojedyńczy h	Razem K	Razem h
1	—	pozostałość kasowa z r. 1908 . .	195	45	1	11	prenumerata „Wiener Zeitung" . .	11	—	—	—
2	14	zwrot pożyczek	292	50	2	12	pogrzeb śp. Kogutowicza	169	20	—	—
3	15	wkładki członków	2968	28	3	13	czynsz za lokal	204	—	—	—
4	16	wpisowe	96	—	4	14	zwrotne zapomogi	326	—	—	—
5	18	zwrot zaliczki przez redaktora . .	5	—	5	17	drobne wydatki kanc. i portorya .	231	50	—	—
6	20	na zapomogi	107	75	6	18	zaliczka kom. szkontr. na książki .	10	—	—	—
7	22	prenumerata „Łączności"	78	12	7	19	renumeracye red., sekret. i buchal. .	645	—	—	—
8	23	na delegacyę złożono	149	46	8	20	bezzwrotne zapomogi	75	—	—	—
9	24	różne przychody	18	74	9	21	rachunek strat	73	—	—	—
10	29	na dar „Grunwaldzki"	24	9	10	22	druk i ekspedycya „Łączności" . .	991	78		
			—	—	11	23	delegacye	395	—	—	—
			—	—	12	24	różne rozchody (druk statutu) . .	135	50	—	—
			—	—	13	25	wkładki do „Verbandu"	200	—	—	—
			—	—	14	26	urządzenie wiecu	161	94	3628	92
			—	—			Saldo . . .	—	—	306	47
			3935	39				—	—	3935	39

Majątek Związku.

Liczba porz.	Stan czynny.	Pojedyńczo K	Pojedyńczo h	Razem K	Razem h	Liczba porz.	Stan bierny.	Pojedyńczo K	Pojedyńczo h	Razem K	Razem h
1	saldo	306	47	—	—	2	zaległe wkładki do „Verbandu" .	285	—	—	—
2	kwartał pośmiertny względnie na-					1	dar „Grunwaldzki"	24	09	309	9
	leżytość za urządzenie pogrzebu						Saldo . . .	—	—	1379	20
	śp. Kogutowicza	292	—	—	—			—	—	—	—
3	zwierzytelności u członków . . .	288	50	—	—			—	—	—	—
4	zaliczki do wyracowania	15	—	901	97			—	—	—	—
5	zaległe wkładki członków	656	32	656	32			—	—	—	—
6	inwentarz	30	—	30	—			—	—	—	—
7	biblioteka	100	—	100	—			—	—	—	—
		—	—	1688	29					1688	29

Komisya szkontrująca: *Henryk Hubrich* mp., *Stanisław Książek* mp., *Leon Wawrzkiewicz* mp.

Jan Pawlak, skarbnik. *Jan Pałasz* mp., prow. ks. kasowe.

b) za czas od 1 stycznia do 12 marca 1910.

Przychód	K	h	Rozchód	K	h
saldo z grudnia 1909	306	47	styczeń	164	80
styczeń	161	82	luty (część zaległych wkładek do „R. V.")	418	34
luty	599	02	marzec (reszta „ „ „ „ „)	402	77
marzec do dnia 12	227	78	Saldo	309	18
Suma . . .	1295	09	Suma . . .	1295	09

Majątek Związku w dniu 13 marca 1910.

saldo gotówka w kasie	309·18	K
w pocztowej Kasie Oszczędności	100·—	„
zaliczki do wyrachowania	40·—	„
wierzytelności u członków	288·50	„
dochód z zabawy, niezłożony dotąd do kasy (w rękach komitetu) . . .	300·—	„
zaległe wkładki	656·32	„
inwentarz	30·—	„
biblioteka	100.—	„
Razem . .	1824·00	K

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego. — Nakładem: „Związku rządowych pomocn. kancel. urzędników w Krakowie.